Wyniki 15 dni

Brawo załogi tkackie!

Cena 20 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 117 (3294) || ŁÓDŹ, 17 i 18 MAJA 1953 ROKU || ROK VIII.

Sukcesy produkcyjne

zakładów podległych CZPB – Północ to efekt rytmicznej pracy włókniarzy

ZPB im. Waltera, Okrzei, I Dywizji i R. Luksemburg pozostają w tyle

Połowa drugiego kwartału jest już poza nami. Tylko 6 tygodni pozostało do zakończenia pierwszego półrocza. Jest to okres, który we wszystkich socjalistycznych zakładach pracy cechować powinna szczególna mobilizacja sił i entuzjazm w walce o realizację codziennych planów produkcyjnych.

W zakładach podległych CZPB-Północ trwa walka o maksymalne wydobycie rezerw, o podniesienie jakości produkcji i obniżkę kosztów własnych.

Dzięki ofiarności załóg i personelu kierowniczego, zakłady podległe CZPB-Północ uzyskały w okresie od 1 do 15 maja następujące wyniki: **w przędzalniach cienkoprzędnych 103,5 proc. planu, w średnioprzędnych 101,4 proc., w odpadkowych 103,4 proc., w tkalniach 101,1 proc. i w wykończalniach 90 proc.**

Jest to niewątpliwy sukces, zwłaszcza załóg tkackich, które w okresie ostatnich kilku dni zdobyły się na poważny wysiłek i przekroczyły wyznaczone zadania produkcyjne.

Jednakże, mimo ogólnie pomyślnych wyników, jakie osiągnięto do dnia 15 maja, nie wszędzie jeszcze docenia się znaczenie podstawowych źródeł naszych osiągnięć, jak ruch współzawodnictwa pracy, rytmiczność produkcji, racjonalizacja itp.

Wciąż jeszcze obok przodujących zakładów, jak: ZPB im Marchlewskiego, Dzierżyńskiego, Dubois, Zakładu B ZPB im. Stalina czy Armii Ludowej są takie, które wloką się w ogonie i obniżają ogólne wyniki pracy.

Wciąż jeszcze w ZPB im. I Dywizji, Luksemburg, Okrzei czy Waltera obserwuje się poważne braki w wykonaniu planów w tkalniach, które jak np. w ZPB im. Okrzei zostały wykonane do 15 maja zaledwie w 84,6 proc.

Również nadal nie potrafią usunąć trudności spowodowanych brakiem uruchomienia całej trzeciej zmiany ZPB im. Liebknechta. Kierownictwo tych zakładów, personel majsterski czeka..., nie wiadomo na co, zamiast szkolić tkaczy i tym samym tworzyć realne warunki dla walki o plan.

Natomiast przykładem, że można pokonywać trudności i uzyskiwać coraz to lepsze wyniki jest Zakład C ZPB im. Stalina, który osiągnął już 100,6 proc. planu lub ZPB im. Kunickiego, które w przędzalni plany przekroczyły, w tkalni zaś zbliżają się już do 100 proc.

Nie tylko wykonywać plany, ale je i przekraczać! Nie tylko walczyć o ilość produkcji, ale o jakość i oszczędność! — oto nasz podstawowy obowiązek, który stać się powinien sprawą honoru każdego włókniarza! (w)

Aby człowiek był światły

— No dobrze, dostaniecie u nas robotę, ale jako nie wykwalifikowany. A pamiętajcie, jakby kiedy dyrektor pytał, to nie mówcie, żeście ukończyli szkołę zawodową. Nasz dyrektor tego nie lubi. On wymaga, żeby „czarnoroboczy" umiał się tylko podpisać. Nic więcej. — Tak tłumaczył przed wojną nowoprzyjętemu do pracy urzędnik pabianickiej fabryki „Ciba". Był to jeden z tzw. „dobrze usposobionych" urzędników.

Kapitalista nie był zainteresowany wykształceniem robotnika. Wykształcenie było potrzebne tylko o tyle, o ile niezbędne było dla właściwego obsługiwania takiej czy innej maszyny; dla właściwego wykonywania takiej czy innej czynności. Poza tym wykształcenie było wrogiem kapitalisty.

Tak było u nas przed wojną, tak jest jeszcze dzisiaj w krajach, gdzie panoszy się wyzysk. I tu właśnie ujawnia się w całej nagości ohyda ustroju kapitalistycznego: w czasie pokoju człowiek jest ślepym dodatkiem do maszyn, w czasie wojny jest ślepym dodatkiem do armat. To, co człowiek myśli, co czuje, co przeżywa — nikogo nie interesuje. Zaczyna interesować dopiero wtedy, gdy owe myśli i uczucia skierują się przeciw upodleniu człowieka i winowajcy tego upodlenia — ustrojowi kapitalistycznemu.

Jak rzecz się przedstawia w ustroju socjalistycznym, w ustroju demokracji ludowej? Czy może przedstawiać się tak samo lub podobnie?

Podstawowym prawem, które rządzi rozwojem społeczeństwa w warunkach socjalizmu jest prawo zaspokojenia stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych człowieka. Podstawowym prawem, które rzadzi w warunkach kapitalizmu, jest prawo maksymalnego zysku. Pierwszy typ ustroju działa *na rzecz* człowieka, drugi typ ustroju działa *przeciw* człowiekowi.

Tak rzecz się przedstawia od strony teorii. A jak się przedstawia od strony praktyki, od strony codziennego życia? Czy praktyka i codzienne życie wykazują zgodność z teoretycznymi przesłankami?

Dziś, 17 maja, rozpoczynają się „Dni Oświaty, Książki i Prasy".

Są to dni, w czasie których nasze społeczeństwo, budujące dopiero ustrój socjalistyczny, dokonuje oceny swego dorobku kulturalnego, oceny perspektyw dalszego dorobku na przyszłość.

I właśnie dziś ty i ja, on i ona — my wszyscy uświadamiamy sobie z całą mocą, że czasy, w których żyjemy, to okres wielkiej rewolucji kulturalnej w naszym kraju, okres, jakiego nie zna nasza historia.

Nie starczy miejsca w tym artykule, nie starczyłoby go w całym numerze naszego pisma na przytaczanie liczb, ilustrujących tę wielką prawdę. Jest bowiem prawdą, że drukujemy obecnie wielokrotnie więcej książek i gazet, czasopism i podręczników niż przed wojną. Jest prawdą, że wielokrotnie więcej niż przed wojna ludzi chodzi do kina i teatru, słucha koncertów i radia, kształci się w szkołach i na uniwersytetach.

Powiedziano kiedyś, że Polska jest wielkim placem budowy, na którym miliony ludzi wznoszą potężny gmach nowej, odrodzonej ojczyzny. Można powiedzieć i jest to prawdą, że Polska jest wielką szkołą, w której uczą się miliony ludzi, aby być światłymi obywatelami swego kraju. Bo takich właśnie obywateli nasz kraj potrzebuje.

Tylko świadomi, wykształceni ludzie mogą budować socjalizm — uczył Lenin. Jesteśmy silni świadomością mas — to wielkie hasło leninowsko-stalinowskie znajduje wyraz w naszym codziennym życiu.

— No dobrze, dostaniecie u nas robotę. Nie wiem, ile umiecie, to się okaże. Ale ilekolwiek byście umieli, musicie się uczyć, stale uczyć. Tylko to pozwoli wam rosnąć. Aby sprostać rosnącym zadaniom, musimy sami stale rosnąć. Wszyscy. Tak mówi się dziś u nas nowoprzyjętemu do pracy. A jak mówiono przed wojną, przytoczyliśmy na początku.

To jest istotna różnica.

(hesp)

Dziś w numerze:

Ułaskawienie W. Oatisa

PRAGA. — Czechosłowacka Agencja Telegraficzna donosi, że decyzją prezydenta Republiki Czechosłowackiej zwolniony został z więzienia William Oatis — obywatel Stanów Zjednoczonych, b. korespondent agencji Associated Press w Pradze.

W dniu 4 lipca 1951 roku sąd państwowy w Pradze skazał W. Oatisa, któremu udowodniono uprawianie szpiegostwa i innej działalności antypaństwowej, na 10 lat więzienia.

W listopadzie 1952 roku żona skazanego, pani Oatis, za pośrednictwem ambasady czechosłowackiej w Waszyngtonie wystosowała pismo do prezydenta Republiki Czechosłowackiej z prośbą o ułaskawienie Oatisa.

Jak donosi Czechosłowacka Agencja Telegraficzna, prezydent republiki przychylił się do tej prośby.

Nowe zbrodnie amerykańskie na wyspie Kożedo

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że Amerykanie znów zamordowali czterech jeńców wojsk ludowych na wyspie Kożedo.

Jeden z jeńców został zaduszony przez agentów amerykańskich w dniu 9 maja br.; drugi został w dniu 12 maja wrzucony do studni i utonął. Dwaj pozostali jeńcy zostali zatłuczeni na śmierć.

Jak zwykle, Amerykanie, chcąc zrzucić z siebie odpowiedzialność za te zbrodnie twierdzą, że „sami jeńcy" dokonali tych morderstw na swych towarzyszach.

Życzenia dla brytyjskich obrońców pokoju

WARSZAWA. — W związku z odbywającym się w Manchester (Wielka Brytania) Krajowym Kongresem Pokoju — Polski Komitet Obrońców Pokoju przesłał do Brytyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju depeszę następującej treści:

„Z okazji Krajowego Kongresu Pokoju przesyłamy Wam serdeczne życzenia owocnych obrad dla dobra sprawy pokoju i przyjaźni między narodami.

Napawa nas radością fakt, że idea rozwiązywania spornych zagadnień międzynarodowych drogą rokowań i porozumienia zyskuje coraz to nowe miliony zwolenników w Waszym kraju i wierzymy głęboko, że lud angielski uczyni wszystko, aby przyczynić się do zachowania i utrwalenia pokoju na świecie.

Zapewniając Was o przyjaźni narodu polskiego dla narodu angielskiego, przesyłamy Wam braterskie pozdrowienia"

Za Polski Komitet Obrońców Pokoju
(—) JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

Ze świata

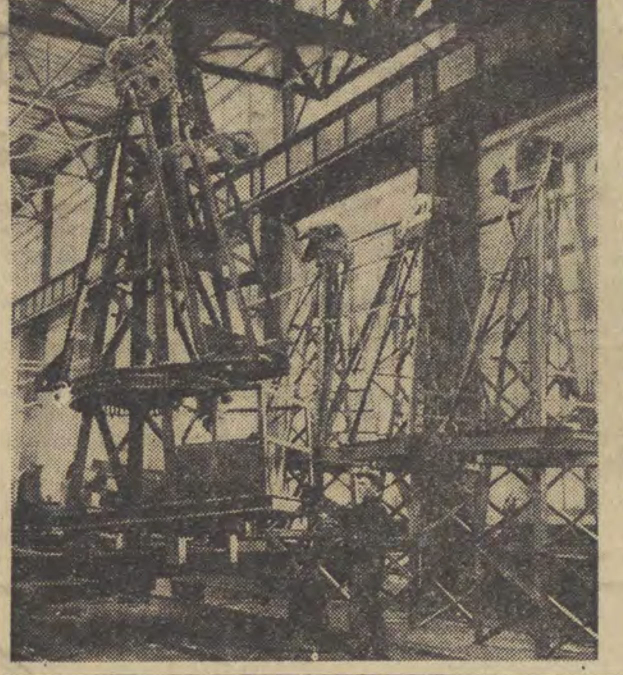
SZTOKHOLM. — W dniu 15 bm rozpoczęły się w pobliżu wybrzeża zachodniego Szwecji manewry marynarki wojennej krajów bloku atlantyckiego.

W manewrach uczestniczą okręty angielskie, duńskie i norweskie.

BERLIN. — Władze bońskie pod naciskiem potężnej fali protestów szerokich kół społeczeństwa Niemiec zachodnich zmuszone były zwolnić z więzienia w dniu 15 bm. Manfreda von Brauchitscha — przewodniczącego „komitetu walki o zjednoczony i wolny sport niemiecki".

NOWY JORK. — Egzekutywa jednego z większych związków zawodowych CIO — związku robotników przemysłu mięsnego ogłosiła w Chicago deklarację domagającą się zawieszenia broni w Korei i podjęcia rokowań w sprawach Dalekiego Wschodu z udziałem Chin Ludowych.

RZYM. —15 bm. odbyły się we Włoszech liczne wiece przedwyborcze zorganizowane przez partię komunistyczną i socjalistyczną. Na wiecu w Neapolu, w którym uczestniczyło 60 tysięcy osób, przemawiał zastępca sekretarza generalnego Włoskiej Partii Komunistycznej, Pietro Secchia.



Jasinowatska Fabryka Maszyn (Okręg Stalinowski — Ukraińska SRR) wybudowana w czasie pierwszej powojennej Stalinowskiej pięciolatki produkuje potężne dźwigi wieżowe.

Dźwigi te pracują na wielkich budowlach komunizmu i na wielu innych wielkich budowlach w ZSRR. Na zdjęciu: montaż dźwigów wieżowych w dziale montażowym Jasinowatskiej Fabryki Maszyn.

Fot. — CAF

Protest rządu PRL

przeciwko udziałowi członków rządu włoskiego w szkalującej Polskę imprezie

RZYM. — W dniu 14 maja br. ambasada PRL w Rzymie przesłała włoskiemu ministerstwu Spraw Zagranicznych notę, w której czytamy m. in.:

W związku z odbywającą się we Włoszech imprezą pod nazwą „miesiąca braterstwa polsko - włoskiego", zorganizowaną przez działający na terytorium Włoch tzw. „związek polskich inwalidów wojennych we Włoszech" ukazało się wydawnictwo zawierające obelżywe i oszczercze zwroty w stosunku do Polski i jej rządu.

Do komitetu honorowego tej imprezy weszli m. in. członkowie rządu włoskiego oraz inne osobistości oficjalne.

Tak więc rząd włoski przez udział swoich członków i osobistości oficjalnych dał jawny dowód swego poparcia dla oszczerczej imprezy, skierowanej przeciwko Polsce i jej rządowi.

Ambasada PRL nie może pominąć również powszechnie znanego faktu, że związek tak zwanych wojennych inwalidów polskich we Włoszech w swej istocie jest ośrodkiem akcji dywersyjnej, wywiadowczej i szkalującej Polskę.

Ambasada wyraża jak najenergiczniejszy protest przeciwko udziałowi członków rządu włoskiego i włoskich osobistości oficjalnych w powyższej antypolskiej imprezie.

Boją się prawdy

Bezprawny zakaz władz włoskich

RZYM. — Władze policyjne zakazały towarzystwom współpracy kulturalnej z Polską, Węgrami, Czechosłowacją, Rumunią i Albanią otwarcia w lokalu prywatnym wystawy obrazującej życie w krajach demokracji ludowej.

Zakaz ten, wydany bez żadnego uzasadnienia, nastąpił w kilka zaledwie dni po otwarciu 6 bm., pod patronatem włoskich osobistości oficjalnych w gmachu rządowym, oszczerczej wystawy, mającej obrazować życie w krajach obozu socjalizmu, a stanowiącej w istocie rzeczy zbiór bezwstydnych fałszerstw i ohydnych oszczerstw, wymierzonych m. in. przeciwko Polsce.

Dziś o 12 w Filharmonii uroczysta akademia zainauguruje Dni Oświaty Książki i Prasy

Wśród imprez rozpoczynających Dni Oświaty, Książki i Prasy na jedną szczególnie zwracamy uwagę.

Dziś, w niedzielę, dn. 17 maja, o godz. 12, w sali Państwowej Filharmonii przy ul. Narutowicza 20, odbędzie się uroczysta akademia zorganizowana przez Miejską Radę Czytelnictwa i Książki.

Na akademii obecny będzie przedstawiciel Prezydium Centralnej Rady Czytelnictwa i Książki przy prezesie Rady Ministrów, dr Kazimierz Wojciechowski.

Przewidziane jest wyróżnienie przodujących pracowników bibliotek miejskich, bibliotekarzy szkolnych.

Część artystyczna zapowiada się bardzo interesująco. Udział wezmą: orkiestra Państwowej Filharmonii w Łodzi, soliści: Ada Winiarska i Zdz. Klimek, zespół Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej, Wąsalanka— słowo wiążące, zespół taneczny Domu Dziewcząt im. M. Konopnickiej przy ZZK Łódź-Kaliska.

Pozostałe zaproszenia otrzymać można w dniu akademii przy wejściu.

„Dni" rozpoczynają się w całym kraju

WARSZAWA. — W dniu 17 bm. rozpoczynają się w całym kraju Dni Oświaty, Książki i Prasy. Bogaty program imprez i obchodów tegorocznych Dni przygotowany został starannie przez szeroki aktyw społeczny przy radach czytelnictwa i książki.

W dniu 16 bm. wygłosił z okazji rozpoczęcia Dni przemówienie radiowe min. Oświaty, Witold Jarosiński, który podsumował wielkie osiągnięcia Polski Ludowej na polu oświaty i kultury.

Czas już uporządkować normy w naszych zakładach

„Do Dyrekcji, Rady Zakładowej i Podstawowej Organizacji Partyjnej w zakładach „M 3".

Chcąc przyśpieszyć rozkwit Polski Ludowej powinniśmy stale walczyć o podnoszenie wydajności naszej pracy. Z wydajnością jednak wiążą się normy. Uważam, że normy stosowane w naszych zakładach są już nieaktualne, gdyż z łatwością można przekroczyć 250 proc. Na skutek tego hamujemy wykonanie planu, gdyż nie wszyscy pracownicy podchodzą do tego uczciwie i ukrywają duże rezerwy wydajności. Proszę więc Dyrekcję, Radę Zakładową i Podstawową Organizację Partyjną o przyczynienie się do sprawdzenia norm w naszych zakładach.

JAN ZŁOTOWSKI
pracownik oddz. przygotowawczego zakładów „M 3".

* * *

„Jako świadomi obywatele Polski Ludowej zdajemy sobie sprawę, że plan 6-letni można wykonać przed terminem, a tym samym przyśpieszyć budowę socjalizmu. Do tego celu potrzebny jest jednak nasz wspólny wysiłek i coraz lepsza wydajność załóg. Jeśli chodzi o nasz odcinek pracy w zakładach, uważamy, że normy na tym oddziale są zaniżone. Zwracamy się przeto do Dyrekcji, Podstawowej Organizacji Partyjnej i Rady Zakładowej zakładów „M 3" o rewizję istniejących norm, tak, aby normy te były słuszne.

STANISŁAW KRAWCZYK
KAZIMIERZ FORTUNA
WŁADYSŁAW DZIEDZICZAK
nawijacze w zakładach „M 3".

* * *

Zacytowane dwa listy wpłynęły w tych dniach do kierownictwa zakładów „M 3".

Dowodzą one, że załoga tych zakładów zdaje sobie sprawę z tego, że normy, od dawna nie zmieniane, przestały już być realne, że są przestarzałe. A wiemy, co oznacza stosowanie nieżyciowych norm. Oznacza to przecież zaniżenie ogólnej wydajności zakładów, oznacza niewykorzystanie olbrzymich rezerw, tkwiących w załodze.

„Z łatwością można przekroczyć 250 proc. normy" — pisze Jan Złotowski. Widać z tego, że w okresie po ustaleniu norm stosowanych ostatnio — postęp techniczny, organizacja pracy na stanowiskach, usprawnienia procesów technologicznych w dużym stopniu zwiększyły możliwości produkcyjne każdego pracownika, ułatwiając mu pracę i zmniejszając tzw. pracochłonność. Normy jednak zostały po dawnemu.

Jak nieżyciowe stały się już ostatnio normy w wymienionych zakładach, dowodzi też fakt, że przeciętne przekroczenie norm w zakładach wynosi... 185 proc., a zdarza się przecież, że na niektórych oddziałach sięga dużo wyżej: monterzy spawarek np. wykonują około 320 proc., a pracownicy z koltarni I nawet około 400 proc. normy.

Jasne więc, że w tych warunkach czas już te normy uporządkować. (fb)

Łódź zajęła I miejsce w kraju w konkursie czytelniczym

W sobotę, 16 bm., otwarto w łódzkim MDK niecodzienną wystawę. Znajdują się na niej wyróżnione prace uczniów szkół podstawowych, którzy brali udział w II konkursie czytelniczym.

Konkurs ten zorganizowany pod hasłem „Książka — naszym przyjacielem" zainteresował szerokie rzesze młodzieży szkolnej. Wystarczy powiedzieć, iż z samej tylko Łodzi wzięło w nim udział 32 tys. dzieci, co dało jej, jak w r. ub., pierwsze miejsce w kraju. Plakaty, makiety, rysunki, pamiętniki, rzeźby — oto eksponaty — odpowiedzi, jakie napłynęły na pytania konkursowe.

Po otwarciu wystawy przez wiceprzewodniczącego ZŁ ZMP, **Niedzielskiego**, odbyło się uroczyste wręczenie nagród szkołom, klasom, zespołom i poszczególnym uczniom, których prace zostały wyróżnione.

Dzielnica Górna ZMP otrzymała za najlepszą organizację konkursu i największą liczbę uczestników proporzec przechodni. Komplety sportowe dostały szkoły nr nr 126, 108, 74, 2, 7, 83, TPD IX, 85, 62, 49 i TPD II, a pomoce szkolne — szkoły nr 108 i 74. Zespoły klasowe i poszczególni uczniowie otrzymali nagrody książkowe.

Miłą tę uroczystość zakończyła bogata część artystyczna.



System płac w budownictwie
powinien stać się bodźcem do podnoszenia wydajności pracy i kwalifikacji zawodowych

W sobotę, dnia 16 bm., odbyła się w Łodzi narada kierowników, rad zakładowych i przedstawicieli organizacji partyjnych przedsiębiorstw budowlanych z terenu naszego województwa. Narada ta poświęcona była omówieniu trudności, wynikających z niewłaściwego systemu norm i płac w budownictwie.

Na naradzie wszystkie głosy w dyskusji zgodnie stwierdzały, że katalog norm i cen jednostkowych z 1950 roku nie odpowiada już aktualnym potrzebom naszego budownictwa. Istniały przed 1950 rokiem rażące dysproporcje w płacach budowlanych. Zupełnie niewspółmiernie i niesprawiedliwie wysoko kształtowały się np. płace szklarzy, podczas gdy zarobki ślusarzy, sztukatorów, a nawet murarzy były dużo niższe. Katalog, łagodząc w dużym stopniu te dysproporcje, nie wyeliminował ich jednak zupełnie.

Praktyka wykazała jeszcze inne wady katalogu. Najważniejszą z nich była dowolność w zaszeregowaniu robotników do rozmaitych kategorii płac, w zależności tylko od własnego „widzi mi się" kierownika budowy czy majstra. Katalog nie ustalał też właściwej technologii robót, przez co dopuszczał do dużych luzów w obmiarach ilości i stwierdzeniu jakości wykonanych prac.

Z tych powodów rok 1952 był okresem dużego rozluźnienia dyscypliny płac w budownictwie. Nasza gospodarka narodowa straciła przez to w ciągu jednego roku 662 miliony złotych. Nie trzeba chyba nikomu udowadniać, że na takie straty nie możemy sobie pozwolić w czwartym roku planu 6-letniego, że te straty opóźniają rozwój naszej gospodarki narodowej, budowę nowych fabryk, szkół, szpitali, żłobków i domów mieszkalnych.

Wszystko wskazuje na to, że dojrzewa sytuacja, żeby uporządkować tę dziedzinę — tak, by normy i płace przestały być czynnikiem demobilizującym robotników budowlanych, a stały się bodźcem do podnoszenia wydajności pracy i kwalifikacji zawodowych. (l)

Bywają i tacy
Samemu umieć — to mało

**Tęgi z niego specjalista,
Jakich mało jest w fabryce,
Lecz nikt z tego nie korzysta,
— Całą wiedzę chowa skrycie.**

**I obnosi się z nią dumnie,
Tajemnicy strzegąc kluczy:
— Nie ten dobry, kto sam umie,
Lecz kto jeszcze innych uczy!**

SKORPION

Wstępna lustracja upraw ziemniaczanych

W dniu 18 maja br. w godz. od 10 do 14, odbędzie się wstępna, ogólna lustracja poletek chwytnych i zeszłorocznych pól ziemniaczanych.

Wszyscy użytkownicy upraw ziemniaczanych, winni w tym dniu dokładnie przeglądać poletka chwytne i pola, na których w zeszłym roku były uprawiane ziemniaki.

O znalezieniu okazów stonki ziemniaczanej należy niezwłocznie zawiadomić prezydium właściwej dzielnicowej rady narodowej.

Odpowiadamy:

M. CZESŁAW — ŁÓDŹ: Absolwenci Liceum Felczerskiego nie otrzymują tytułu lekarza, lecz tytuł felczera. Aby zostać lekarzem, trzeba ukończyć studia medyczne.

JASIŃSKA: Zechce Pani zgłosić się do inspektora pracy, który załatwi sprawę bezpośrednio z kierownictwem zakładu.

J. SERWA Z RADOMSKA: Wyczerpujących wiadomości udzieli Okręgowe Przedsiębiorstwo Handlu Opałem.



Fragment wystawy

Wystawa w Helenowie — otwarta!
Od dzisiaj możemy ją zwiedzać

W sobotę, 16 bm., w godzinach popołudniowych, nastąpiło uroczyste otwarcie I łódzkiej wystawy przemysłu drobnego i rzemiosła, zorganizowanej na terenie parku helenowskiego.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele partii, Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, przedstawiciele przemysłu drobnego i rzemiosła oraz zaproszeni goście.

Uroczystość zagaił naczelnik wydziału przemysłu RN, **Aranowski**, następnie do zebranych przemówił wiceminister Przemysłu Drobnego i Rzemiosła, Olszewski. Otwarcia wystawy dokonał przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, **Olasek**.

Z wielkim zainteresowaniem zebrani obejrzeli wystawę obrazującą dorobek Łodzi i województwa w dziedzinie drobnej wytwórczości.

Uroczystość zakończył występ artystów łódzkich teatrów muzycznych.

* * *

Począwszy od dnia dzisiejszego wystawa jest otwarta dla szerokich rzesz publiczności.

Po obejrzeniu doskonale urządzonego pawilonu wystawowego, zwiedzający mogą poczynić zakupy w części kiermaszowej, a następnie odpocząć w cieniu drzew w którymś ze stoisk gastronomicznych.

Występy artystyczne w pięknie odświeżonej muszli koncertowej lub muzyka z głośników umilą pobyt na wystawie. (N)

Nasze RADY

W. B. Pracownik fizyczny ma prawo do miesięcznego urlopu wypoczynkowego po 10 latach nieprzerwanej pracy w tymże zakładzie zatrudnienia.



▲ Wszystkiemu winna prasa ▲ Dźwięki i rozdźwięki ▲ Pechowe zdjęcia

PANIE premierze — meldowano Rene Mayerowi — z całego kraju nadchodzą wiadomości o wzmożonym ruchu strajkowym. W Marsylii i Renne tramwajarze po raz ósmy porzucili pracę. W dalszym ciągu strajkują oficerowie marynarki handlowej. Zakłady Renault unieruchomione są już od trzech tygodni. Dyrekcja zakładów oblicza swe straty na 3 miliardy franków.

— Śmiesznie mała suma — odburknął premier, zajęty czytaniem gazety.

— Nie sądzę. Trudno nie zgodzić się z „Humanite". która wykazuje, że ta suma pokryłaby żądania robotników.

— Dajcie mi spokój z tymi przeklętymi gazetami. — Premier uderzył pięścią w stół i rzucił swemu sekretarzowi trzymany w ręku dziennik. — Niech pan przeczyta, to jest dzisiejszy „Observateur".

— Sensacja z piastrami indochińskimi? Już czytałem.

— No więc? Czy straty Renault nie są śmiesznie małe w porównaniu z faktem, że spekulacje walutowe kosztują skarb państwa 500 milionów franków dziennie? I proszę sobie uświadomić, to już trwa lata.

— Proszę wybaczyć, panie premierze, ale nie rozumiem, dlaczego pan się tak oburza. O spekulacjach wie pan chyba nie od dziś...

— Ależ człowieku, oburzam się na tę bezczelną prasę. Po kiego licha oni wyciągają takie historie. Kompromitują wysoko postawionych ludzi, a poza tym przeszkadzają naszej wojnie w Indochinach. Jakże teraz uzasadnimy potrzebę tej wojny? W ten sposób maleje duch bojowy naszych żołnierzy.

— Zapewniam pana, że nie maleje.

— Skąd ta pewność, mój panie?

— Co nie istnieje, to nie maleje.

ISTOTNIE, naród francuski nie chce wojny w Indochinach ani żadnej innej. Z tym faktem musieli się liczyć nawet członkowie komisji spraw zagranicznych parlamentu, którzy uchwalili rezolucję, domagającą się inicjatywy swego rządu w sprawie zwołania konferencji 4 mocarstw na najwyższym szczeblu. Konferencja taka miałaby służyć pokojowemu uregulowaniu spornych problemów międzynarodowych. Rezolucja odkłada również na czas nieokreślony dyskusję nad ratyfikacją układów wojennych, narzuconych przez USA.

Oto jaskrawy obraz sytuacji. Narody coraz bardziej ujmują w swe ręce sprawę zachowania pokoju, a mężowie stanu w krajach kapitalistycznych coraz bardziej muszą się liczyć z tym faktem. Sytuacja ta nie dotyczy tylko Francji. Podobnie rzecz się ma w Anglii, gdzie premier Churchill, otwierając w Izbie Gmin debatę nad polityką zagraniczną, wygłosił przemówienie, nie pozbawione pokojowych akcentów. Podobnie rzecz ma się w USA, gdzie prezydent Eisenhower, chcąc nie chcąc, poparł wynurzenia Churchilla, dodając „dobrodusznie", że „nie zna człowieka w Stanach Zjednoczonych, który by pragnął wojny".

Przyznajmy: ostatnia uwaga prezydenta jest o tyle słuszna, że podżegacz wojenny, producent broni, giełdziarz z Wall-Street (a takich z pewnością prezydent zna) nie zasługują na miano człowieka. I już wszystko się zgadza.

Przyznajmy poza tym: bardzo pięknie brzmią słowa o pokoju, zawarte w ostatnim oświadczeniu Departamentu Stanu. To są słowa. A jakie są fakty?

Wykonując waszyngtońskie rozkazy, Adenauer przeforsował ostatecznie w Bundesracie ratyfikację układów wojennych. Zrobił to wbrew logice, wbrew oczywistemu stanowisku narodu niemieckiego. Wykonując waszyngtońskie rozkazy, lotnicy amerykańscy zbombardowali pokojowe osiedla w Chinach północno-wschodnich. Wykonując rozkazy Waszyngtonu, delegacja amerykańska w Panmundżonie z uporem godnym lepszej sprawy przeciwstawia się osiągnięciu porozumienia.

Doszło do tego, że krętactwa i cyniczne torpedowanie rozejmu przez delegację amerykańską oburzają już nie tylko miłośników pokoju, lecz nawet takich ludzi, jak Attlee. Jego wystąpienie w Izbie Gmin, jak zresztą cały przebieg debaty świadczą, że rozdźwięk między partnerami angielskimi a amerykańskimi pogłębia się coraz bardziej.

Tak oto musimy oceniać ostatnie wydarzenia. Deklaracje pokojowe przyjmujemy do wiadomości, na fakty nie zamykamy oczu.

* * *

JEST natomiast w Europie mąż stanu, który ma ów dziwny zwyczaj zamykania oczu, np. w chwili, gdy ogląda zdjęcia fotograficzne. Tak zapewne postąpił premier de Gasperi, gdy mu podsunięto zdjęcia, przedstawiające „gnębionych obywateli państw demokracji ludowej". Pan premier zaakceptował je jako eksponaty do „wystawy" i strasznie się zblamował. Oto prasa włoska stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że zdjęcia są autentyczne, mianowicie...

...przedstawiają autentycznych obywateli włoskich, mieszkających stale we Włoszech. Również zdjecia, przedstawiające „nory mieszkalne i żebraków w krajach za żelazną kurtyną" są autentyczne. Przedstawiają autentyczne nory mieszkalne i autentycznych żebraków we Włoszech południowych.

A może pan premier nie zamykał oczu, oglądając te zdjęcia? Może sam polecił fotografom, aby sporządzili owe montaże? Widocznie fotoreporterzy okazali się mało pomysłowi. A może zawiodła pomysłowość pana premiera?

Tak czy owak, antypolska heca w Rzymie zakończyła się fiaskiem. Ten końcowy jej efekt pozostaje w całkowitej zgodzie z efektem, jaki dają inne przedsięwzięcia de Gasperiego na arenie politycznej. (hes)

Jerzy Miller

Nad „Odą do młodości"

Dalej, bryło, z posad świata!
Nowymi cię pchniemy tory...

Słyszę dziś Odę Mickiewiczowską,
słyszę: — Młodości! ty nad poziomy! —
jak triumfalnie dźwięczy nad Polską
rymem i rytmem z dawna znajomym.

Widzę ją śmiało pnącą się w górę
poprzez stromizny harmonogramów.
Dopiero dzisiaj zdaje maturę
z wytyczonego ongiś programu.

Dopiero dzisiaj, gdy nas porywa
wiem, że nie klęski i nie gorycze
spłyną z jej haseł, lecz prawda żywa
codziennie przez nas wcielana w życie.

Ci, którzy wczoraj chcieli zwyciężyć
wierni jej, piękni — ginęli młodo,
lub wierząc w jutrznię dalszą niż księżyc
z wiekiem doznali tylko zawodu.

Dzisiejsza młodość, młodość pioniera,
młodość studenta lub robotnika,
umie zwyciężać kiedy naciera,
bo widzi ostro twarz przeciwnika.

Z tym samym w sercach zapałem dźwiga
z opoki bryłę świata zmurszałą,
lecz bije celniej i nie ostyga,
gdy ręka słabnie w bitwie ze skałą.

Słyszę dziś Odę Mickiewiczowską,
słyszę: — Młodości! ty nad poziomy! —
Służy jej traktor, dźwig i mikroskop,
dziś — elektryczność, jutro — atomy!

Zofia Ciesielska

Wiceprzewodnicząca Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi
Przewodnicząca Miejskiej Rady Czytelnictwa

Rewolucja kulturalna trwa

Na progu Dni Oświaty, Książki i Prasy

ROZPOCZYNAJĄ się Dni Oświaty, Książki i Prasy. Łódź tętni radosnym życiem. Co krok widać na ulicach stoiska z książkami, oblegane przez dziesiątki ludzi, co dzień sale teatrów, kin i świetlic zapełniają się publicznością, dla której przygotowuje się coraz to lepsze, bogate w treść przedstawienia teatralne, odczyty i imprezy. Gdziekolwiek się ruszyć — wszędzie znajduje się widome dowody bujnego rozwoju kulturalnego robotniczej Łodzi.

KULTURA DLA... WYBRANYCH

A przecież tak niedawno... Każdy pamięta, jak to było u nas jeszcze czternaście lat temu: nędza, ciemnota, świat zabity deskami. Ustrój kapitalistyczny utrzymywał lud w stanie ucisku i zacofania. Wzrostu świadomości wśród mas bał się jak ognia fabrykant łódzki, bo wiedział, że świadomość ta potrafi skruszyć kapitalizm, jak dynamit kruszy najtwardsze skały.

Dlatego oświata i kultura istniały tylko dla wybranych — fabrykantów, obszarników i burżuazji. Dlatego w Łodzi były tylko 4 państwowe szkoły średnie, dlatego w dzielnicach robotniczych analfabeci stanowili ponad 40 proc. mieszkańców. Dzieci fabrykantów i kupców uczyły się w szkołach prywatnych.

OFENSYWA OD PODSTAW

DOPIERO powstanie Polski Ludowej, przynosząc wyzwolenie spod podwójnego ucisku, stało się momentem zwrotnym w historii narodu, w historii robotniczej Łodzi. Jedną z pierwszych czynności władzy ludowej stała się walka o likwidację ciemnoty i analfabetyzmu.

Pierwszym hasłem rewolucji kulturalnej było wezwanie: „Ani jednego analfabety w Polsce!" W Łodzi znaczyło to nauczenie czytania i pisania prawie 10 tys. ludzi. Równocześnie należało uruchomić odpowiednią ilość szkół podstawowych, szkół średnich i... wyższych uczelni, których Polska sanacyjna dla robotniczej Łodzi nie chciała tworzyć.

Ale prócz tego trzeba było jeszcze książek, podręczników, pomocy naukowych, Łódź pragnęła teatrów, muzyki, dobrej twórczości literackiej. Przy tym brak było dostatecznej ilości kadr nauczycielskich, aktorskich, artystycznych.

Ogromna to była praca. W Łodzi jak długa i szeroka zaczęli się uczyć wszyscy, od najmłodszych do najstarszych. Do miasta napłynęły wielotysięczne rzesze dzieci robotników i chłopów, dla których dawniej nauka była nieosiągalnym marzeniem.

Zakończeniem pierwszej walnej bitwy o oświatę i kulturę było posiedzenie Rady Narodowej m. Łodzi w dniu 22 września 1951 r. Wówczas to złożono meldunek, że walka z analfabetyzmem na terenie naszego miasta została zwycięsko zakończona.

Był to słuszny powód do dumy. Ale z nie mniejszym zadowoleniem i radością łodzianie podkreślali w tym okresie, że robotnicze miasto stało się miastem uniwersyteckim. Do 10 nowopowstałych wyższych uczelni uczęszcza już w końcu 1952 roku ponad 16 tys. młodzieży.

Wyrazem szybkiego rozwoju oświaty w Łodzi są cyfry dotyczące czytelnictwa. W roku 1952 miasto posiada już przeszło 700 placówek bibliotecznych z ilością 1 miliona 370 tysięcy tomów książek. Przez sale jednej tylko biblioteki im. Waryńskiego przewija się dziennie ponad 500 osób.

OGNISKA, TEATRY, ŚWIETLICE...

A obok tych placówek kulturalnych rosną inne: świetlice, domy kultury, teatry, filharmonia, muzea, ogniska artystyczne.

Podczas gdy w Łodzi sanacyjnej były zaledwie dwa teatry, mogące pomieścić 800 widzów, odwiedzane tylko przez warstwę możnych — już w roku 1952 mamy 9 teatrów z 3.400 miejscami dla widzów. Teatry zapełnia publiczność robotnicza, repertuar tych teatrów odpowiada potrzebom kulturalnym szerokich rzesz ludzi pracy.

Równocześnie rozwija się praca kulturalna świetlic. Ilość ich sięga cyfry 370 w roku 1952. W świetlicach tych istnieją 533 zespoły artystyczne. Spośród nich wyróżniają się zespoły naprawdę dobre jak na przykład zakładów im. Strzelczyka czy ZPB im. Harnama.

Tak to w Łodzi powstała nie znana nigdy dotychczas atmosfera ośrodka kulturalnego. W jej cieple, w ogniu nieustającej walki o lepsze jutro rosną nowi ludzie, kwitnie twórczość artystyczna, rozwija się nauka. W Łodzi tworzy się ośrodek polskiego filmu, szkoły artystyczne wychowują kadry plastyków, malarzy, muzyków, aktorów, rozwija się twórczość literacka.

Ale trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że rewolucja kulturalna jeszcze się u nas nie zakończyła.

Zadaniem chwili bieżącej, zadaniem rozpoczynających się teraz Dni Oświaty, Książki i Prasy jest prowadzenie rewolucji kulturalnej w głąb, to znaczy dalsze podnoszenie poziomu każdego człowieka. Ten, kto poprzednio nauczył się czytać i pisać, powinien teraz czytać lepiej, więcej, zarówno w interesującej go dziedzinie wiedzy fachowej, jak i w dziedzinie literatury klasycznej czy współczesnej. Ten, kto był w teatrze raz czy dwa, powinien zrozumieć że teatr jest jego codzienną potrzebą.

GWARANCJĄ SUKCESÓW — BUDŻET

DLATEGO tak ważną obecnie rolę mają do spełnienia zespoły teatralne wyjeżdżające z przedstawieniami na wieś, odwiedzające zakłady pracy, przyjmujące patronaty nad zespołami świetlicowymi. Dlatego odczyty popularno-naukowe Towarzystwa Wiedzy Powszechnej są tak bardzo pożądane we wszystkich zakątkach Łodzi i województwa. MDK czy Wojewódzki Dom Kultury muszą szeroko promieniować, wyrabiając w społeczeństwie zamiłowanie do dobrej literatury, dobrej, socjalistycznej sztuki, dbając równocześnie o to, by zaspokoić potrzeby szerokich mas.

Państwo nasze, doceniając rolę kultury w kształtowaniu się socjalistycznego społeczeństwa, otacza tę dziedzinę życia jak najtroskliwszą opieką. Pokojowe, socjalistyczne budownictwo może być realizowane tylko przez świadome społeczeństwo, zbrojne w naukę, wiedzę i kulturę. Dlatego też w budżecie Polski pozycje przeznaczone na oświatę i kulturę nie maleją, ale rosną z roku na rok. Podczas gdy w krajach kapitalistycznych, a więc i w poszczególnych kapitalistycznych miastach, sumy przeznaczone na cele wojenne pożerają większą część budżetów, spychając potrzeby socjalne i kulturalne ludności do ostatniego rzędu — budżet robotniczej Łodzi na rok 1953 przeznacza 55,4 procent wszystkich sum na usługi socjalne i kulturalne dla mieszkańców naszego miasta.

Nowe biblioteki



Wśród obiektów oddanych do użytku w Czynie 1-Majowym znajdują się m. in. liczne biblioteki, czytelnie i wypożyczalnie dla dorosłych i dzieci.
Na zdjęciu: młodzież z 29 szkoły podstawowej w Warszawie gromadnie przybyła do nowootwartej biblioteki.

Jerzy Chabelski

Przewodniczący ZŁ ZMP

Omawiamy wyniki ankiety



Zorganizowana przez redakcję „Expressu Ilustrowanego" i Zarząd Łódzki ZMP ankieta - konkurs pn. „Mój dzień w pracy i w domu" miała na celu wykazanie przemian, jakie zaszły w naszym życiu od czasów Polski przedwrześniowej do chwili obecnej. Chcieliśmy, aby nasza młodzież dzieliła się swoimi doświadczeniami z pracy zawodowej i swojego życia poza zakładem pracy czy szkołą.

Niesposób byłoby drukować na łamach gazety wszystkich wypowiedzi, ponieważ było ich mnóstwo. Wiele cennych uwag wpłynęło od naszych młodych przodowników i przodownic pracy, takich jak na przykład kol. Józefa Bachul z ZPDz. im. Rychlińskiego, która opisuje, jak wydajnie pracuje ich brygada młodzieżowa i jak jej członkinie dzielą się doświadczeniami z pozostałą młodzieżą w zakładzie.

Bardzo ładnie i dobrze opisuje swój udział we współzawodnictwie młody tkacz z Południowo-Łódzkich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego, kol. Aleksander Matczak, przodownik pracy, wykonujący przeciętnie około 145 proc. normy. Pisze on, dlaczego przystąpił do współzawodnictwa i jak w dalszym ciągu pragnie pracować dla dobra Polski Ludowej, dzięki której może dziś żyć szczęśliwie, spokojnie, nie lękając się trudności, budując lepsze jutro dla siebie i całego narodu.

Prawie w każdym liście kierowanym do „Expressu Ilustrowanego" mówiono o pracy organizacji ZMP-owskiej, o jej brakach, jakie uwidoczniają się w kole i o osiągnięciach.

Nie pisano jednak na ogół o tym, w jaki sposób należy walczyć z tymi brakami i jak je przezwyciężać. W ankiecie uwidocznił się brak analizy swojej pracy przez niektórych naszych pracowników, niejednokrotnie widzimy jakie mamy jeszcze niedociągnięcia, a nie staramy się myśleć o tym, co trzeba jeszcze zrobić, by nasza organizacja spełniała swoje zadania wychowywania młodzieży.

Zasadniczo konkurs nasz został zorganizowany dla młodzieży łódzkiej, ale znalazł on również odbicie wśród młodzieży z terenu całego kraju. I trzeba stwierdzić, że większość prac napłynęła właśnie spoza terenu naszego miasta.

W okresie trwania ankiety brak było bowiem zainteresowania ze strony dzielnic ZMP-owskich, które nie starały się spopularyzować tej tak ważnej ankiety, obrazującej życie, prace i dążenia naszej młodzieży.

Dzielnice ZMP-owskie słabo doceniały znaczenie zebrania tak cennych i faktycznych materiałów z życia młodzieży, które organizacji naszej bardzo wiele mogłyby dać na przyszłość.

Zarząd Łódzki Związku Młodzieży Polskiej wraz z redakcją „Expressu Ilustrowanego" postanawia po zamknięciu i ogłoszeniu wyników ankiety oraz rozdaniu nagród otworzyć ankietę następną, która ukaże się niebawem na łamach „Expressu Ilustrowanego" i która niewątpliwie spotka się z należytą opieką naszych organizacji ZMP-owskich w zakładach pracy i w szkołach.

Kto otrzymał nagrody?

Konkurs - ankieta pt. „Mój dzień w pracy i w domu" zorganizowany przez redakcję „Expressu Ilustrowanego" i Zarząd Łódzki ZMP został zakończony.

Jury konkursu, po przeanalizowaniu nadesłanych prac, postanowiło wyróżnić i nagrodzić wypowiedzi następujących uczestników ankiety:

Nagroda I (komplet do siatkówki, tj. siatka i dwie piłki skórzane) — **ADAM FRĄCZEK**, Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Traugutta 73 „b", Technikum Wychowania Fizycznego.

Nagroda II (zegarek na rękę) — **ALEKSANDER MATCZAK**, tkacz z Południowo - Łódzkich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego, Łódź, ul. Kopernika 1-3.

Nagroda III (teczka skórzana) — **JÓZEFA BACHUL**, krajaczka z ZPDz. im. Rychlińskiego w Łodzi.

Nagroda IV (piłka nożna) — **STANISŁAW KOZŁOWSKI**, wieś Ogarka, powiat Włoszczowa.

Nagroda V (album „Pan Tadeusz", A. Mickiewicza) — **WIESŁAW SUCHARZEWSKI**, salowy przędzalni średnioprzędnej ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi.

Nagroda VI (wiatrówka) — **JANUSZ WIELGÓRSKI**, Łódź, Południowa 20.

Nagroda VII (wiatrówka) — **PIOTR JAROS**, podmajstrzy tkalni automatycznej ZPB im. Stalina w Łodzi.

Nagroda VIII (wiatrówka) — **ANNA IZYDORCZYK**, tkaczka ZPB im. Okrzei w Łodzi.

Nagroda IX (wiatrówka) — **EMILIA KWIATKOWSKA**, Dom Młodych Włókniarek, Łódź, ul. Złotnicza 5-7.

Nagrody książkowe otrzymali: **Bogdan Kubicki**, technik z ZPW im. Waryńskiego w Łodzi, **Stanisław Popiel**, uczeń szkoły średniej w Pajęcznie pow. Radomsko, **Stefan Gruchala**, słuchacz Technikum Włókienniczego w Łodzi, **Leszek Górka**, elektryk z ZPB im. Stalina w Łodzi, **Mieczysław Cierpiał**, strażnik ZBM w Częstochowie, **Władysław Porzycki**, Technikum Handlowe, Chełm Lubelski, ul. Lubelska 17, **Jan Melnikowicz**, uczeń, Chojnów, ul. Słowackiego 9, **Elżbieta Filipiak**, uczennica szkoły TPD w Łodzi, ul. Jaracza 37, **Mirosław Grzywnowicz**, uczeń szkoły podstawowej w Kłodzku, Plac Bolesława Chrobrego 14, **Bogdan Drab**, uczeń szkoły ogólnokształcącej w Pajęcznie, pow. Radomsko i **Krystyna Krzyżanowska**, Łowicz, Liceum Pedagogiczne im. Hanki Sawickiej.

Uroczyste wręczenie nagród odbędzie się w dniu 24 maja, podczas festynu zorganizowanego przez Zarząd Łódzki ZMP z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy w parku na Zdrowiu.

Zamiejscowym nagrody zostaną przesłane pocztą.

Podziękowanie

Redakcja „Expressu Ilustrowanego" składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy nadesłali nagrody dla uczestników naszego konkursu-ankiety pn. „Mój dzień w pracy i w domu", a w szczególności: przewodniczącemu Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi ob. Olaskowi, przewodniczącemu Zarządu Gł. Związku Zawodowego Włókniarzy ob Krzywańskiemu, Zarządowi Wojewódzkiemu ZMP, Zarządowi Łódzkiemu ZMP, Radzie Sportowej „Włókniarza" i Wydziałowi Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

Szczęśliwie wywalczone punkty

Kolejarz – KS Częstochowa 2:1

Piątka ataku Włókniarza zagra w komplecie

Kolejarz (Łódź) — KS Częstochowa 2:1 (0:1). Mecz był bardzo słabiutki, chociaż przeciwnicy należą do czołówki ligi międzywojewódzkiej.

Początkowo gościom wyraźnie nie odpowiadało szerokie boisko. Zdołali się oni dostosować do nowych warunków dopiero po przerwie i wtedy byli już równorzędnym, a nawet niebezpieczniejszym partnerem. Jeśli stracili dwa punkty, to raczej przez przypadek. Zadecydował o tym rzut karny, który Bilewicz zamienił na bramkę, chociaż strzał był możliwy do obrony.

Jedna z przemyślanych akcji Kolejarza — a takich w całym meczu była znikoma ilość — zakończona celnym strzałem Jacha, zadecydowała o zdobyciu przez łodzian dwóch punktów. Wynik ten jest raczej krzywdzący dla gości, bo zasłużyli oni co najmniej na remis. Jedyną bramkę dla KS Częstochowa zdobył tuż przed przerwą Matejczyk.

* * *

Dzisiaj odbędzie się na stadionie przy Al. Unii mecz o mistrzostwo II ligi, w którym łódzki Włókniarz zmierzy się z warszawską Spójnią.

Dobra postawa ligowców łódzkich w ostatnio rozegranych kilku spotkaniach towarzyskich z drużynami I ligi pozwala sądzić, że w dzisiejszym spotkaniu zdobędą oni dwa cenne punkty i poprawią swoją pozycję w tabeli.

Piątka ataku łódzkiego wystąpi w pełnym składzie, gdyż Kubocz powrócił do Łodzi i będzie grał, jak zwykle, na lewym skrzydle. Początek meczu o godz. 17.

Z gwizdkiem na boisku

Zapisujcie się na kurs sędziów piłkarskich

Kurs dla kandydatów na sędziów piłki nożnej organizuje sekcja piłkarska ŁKKF. Kurs trwać będzie od 26 bm. do 20 czerwca br. Zapisy przyjmuje się do 23 bm. w lokalu ŁKKF (Plac Komuny Paryskiej 5, tel. 122-04).

Dobrze byłoby, gdyby w gronie zgłaszających znaleźli się kandydaci, którzy kiedyś sami grali w piłkę nożną, gdyż znacznie łatwiej przyswoją sobie oni obowiązujące przepisy gry i mają wszelkie dane, aby zasilić łódzką kadrę sędziów piłkarskich.

O puchar ŁKKF

Szachiści wyłonili ćwierćfinalistów

W turnieju szachowym o puchar ŁKKF wyłoniono już ćwierćfinalistów. Oto ich lista:

zespoły MDK I i II, Izba Rzemieślnicza II, CBT, Ogniwo nr 31 (Wydz. Finansowy), Zakłady Kinotechniczne, Zakłady Wytwórni Transformatorów (Stal), Textil-Import i Politechnika I.

Red. Naczelny: E. Kroniewicz
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 102a
Tel.: 112-60, 223-05, 129-13, 137-47, 103-04.
Wydawca: RSW „Prasa"
Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź. Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 gr.
D-4-20569



Królak w czasie rundy honorowej w Warszawie. Obok — Kapiak.



Pawlisiak wita się w Warszawie ze swą matką, z którą nie widział się już 15 lat.

MISTRZOSTWA EUROPY w boksie — Wszyscy są już na miejscu!

Ostatnie ekipy bokserów

przybyły do Warszawy. • Włochy przysłały 7, a Szwecja 2 pięściarzy

W ub. piątek przybyły wieczorem do Warszawy na bokserskie mistrzostwa Europy ekipy pięściarzy Szkocji, Szwecji, Jugosławii oraz dalsza część ekipy Rumunii.

W skład ekipy szkockiej wchodzą: Currie (musza), Mullen (lekkośrednia) i Smillie (kogucia). Zawodnikom towarzyszą: kierownik ekipy — Johnstone, sekretarz — Jameson, sędzia — Mason, trener — Kerre oraz dziennikarz — Macaulay.

Pięściarzy Szwecji reprezentują: Sjoelin (średnia) i Ahlin (lekkośrednia), oraz trener Suvion.

W skład drużyny jugosłowiańskiej wchodzą: Srdanovic (kogucia): Redli (piórkowa), Stefanovic (lekka), Sovljanski (lekkopółśrednia), Edrenic (półśrednia), Pavlic (lekkośrednia) oraz Krizmanic (ciężka). Bokserom towarzyszą: kierownik i sędzia — Mladenovic, trener Bogdanovic i dziennikarz — Stanisic.

Przybyła również dalsza grupa zawodników Rumunii w składzie: Goldstein, Epureanu, Pacin oraz osoby towarzyszące: Jan Vaida, Gonstantin Papa — kierownik i Petre Dinu — lekarz.

Przybywających na lotnisko w Warszawie zawodników witali przedstawiciele Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

Drużyna włoska, która przybyła poprzedniego dnia, wystąpi w składzie: Spano (musza), Di Jasio (lekka), Vecchiatto (lekkopółśrednia), Ruggeri (półśrednia), Strina (średnia), Persio (ciężka).

Pisarski mówi:

Wierzę w naszych chłopców

i w doskonałego pedagoga—trenera Sztama

NA treningu bokserów Włókniarza odbywającym się w małej sali MDK spotykamy trenera Pisarskiego i ucinamy z nim krótką pogawędkę. Temat wiadomy — Mistrzostwa Europy w Boksie. Bo i jakiż może być inny?...

— To jest w ogóle wielka rzecz, że te mistrzostwa odbędą się u nas, w Warszawie. Bardzo się z tego cieszę — oświadcza Pisarski. — Przed wojną było nie do pomyślenia, żeby taką imprezę powierzyć Polsce. Nie wierzę, abyśmy mogli wtedy podołać organizacji mistrzostw Europy.

— A w naszych chłopców też nie wierzycie?

Pisarski śmieje się.

— Powiem krótko. Polacy nie będą ostatni. Spodziewam się, że w półfinałach powinno się znaleźć 3, a może nawet i 5 polskich bokserów.

— Którzy?

— Stefaniuk lub Kukier, Antkiewicz, Drogosz, Chychła i Grzelak. Dla Grzelaka to wielki plus, że walczyć będzie u siebie w Warszawie. Może jeszcze więcej, niż w zawodników, wierzę w Sztama. Gdy on kogoś wytypuje, to robi to z całą świadomością. Sztam to świetny pedagog.

— A z zawodników zagranicznych?

— Liczę na Pappa. Znam go, walczyłem z nim. Przy obecnym poziomie boksu w Europie, Papp jest w swojej kategorii kandydatem na mistrza. Może mu zagrozić jedynie bokser radziecki.

— A co z własnej kariery pięściarskiej najbardziej utrwaliło się koledze w pamięci?

— Mistrzostwa Polski 1933 r. Wygrałem wtedy z Seweryniakiem i „królem nokautu" — Garncarkiem. No i chyba rok 1939, kiedy to na meczu Warszawa — Budapeszt walczyłem z Szigettim ze złamaną ręką.



Najpoważniejszy kandydat na mistrza Europy w wadze lekkośredniej, Papp (Węgry), podczas treningu w AWF na Bielanach.

Uwaga miłośnicy boksu!

Od poniedziałku uwaga wszystkich miłośników boksu skupi się na Warszawie, gdzie będą się odbywały mistrzostwa Europy. Na ringach Hali Mirowskiej staną najlepsi zawodnicy, których zmagania będziemy wszyscy śledzili z ogromnym zainteresowaniem.

Kto wygra? Kto zdobędzie tytuł mistrza Europy? Jak spiszą się Polacy? — oto pytania, które każdy z nas będzie sobie stawiał.

Odpowiadać na nie można będzie na łamach „Expressu", bo oto redakcja organizuje specjalny konkurs z nagrodami, w którym udział mogą wziąć wszyscy.

Jakie będą warunki tego konkursu?

Oto one:

- **wytypować mistrzów Europy w kolejności wag od muszej do ciężkiej;**
- **wytypować trzech najlepszych Polaków.**

Odpowiedzi trzeba będzie wpisać na specjalnym kuponie, który będziemy zamieszczać, i następnie przesłać je do redakcji w terminie do 23 maja włącznie (decyduje data stempla pocztowego).

Pięściarze NRD i Austrii przybyli do Warszawy

WARSZAWA. — Dnia 16 bm. przed południem przybyły do Warszawy na Mistrzostwa Europy w Boksie drużyny Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Austrii.

W skład reprezentacji NRD wchodzi 7 pięściarzy: Buechner (musza), Schroeter (piórkowa), Gutschmidt (lekka), Caroli (półśrednia), Goetz (średnia), Nitzschke (półciężka) i Pingel (ciężka).

Bokserów Austrii reprezentują: Bidner (kogucia), Potesil (lekka), Schalek (lekkopółśrednia), Kohlegger (lekkośrednia), Kraxner (półśrednia) i Skrutny (półciężka). Zawodnikom austriackim towarzyszą: kierownik — Steiner i trener — Rath.



74)

— Towarzysze! Tu trzeba inaczej! — zerwał się Paliwoda. — Ja proponuję, żeby pogadać nie z kierownictwem ich przedsiębiorstwa — niech tam się inwestycyjny z nimi użera — my musimy zgadać się z ludźmi, którzy tam pracują, z robotnikami. Oni widzą, że przez nich stoimy. Trzeba wezwać ich do specjalnego współzawodnictwa, międzyzakładowego. Trzeba pogadać z ich Radą Zakładową, z Podstawową Organizacją Partyjną. I nie w Gdyni, ale tu, na robocie, na terenie stoczni.

— Rację ma! Dobra...

— Zapisz — powiedział Mutwil do protokolanta.

— Trzeba ustalić warunki współzawodnictwa — dokończył niter.

— To bardzo słuszne podejście — oświadczył Gloger. — Cieszę się, żeście mnie zrozumieli. Tylko mnie się wydaje, że trzeba szerzej przemyśleć to zagadnienie. Bo widzicie, to nie jest pierwszy tego rodzaju wypadek. My jesteśmy zależni stale od dostaw i od współpracy z innymi przedsiębiorstwami. Trzeba pomyśleć na przyszłość o jakimś uregulowaniu tych trudności na płaszczyźnie współzawodnictwa.

Narada przeciągała się. Coraz więcej było mówców i coraz więcej projektów.

Przeszli do sprawozdania z postępu robót i planowania operacyjnego na najbliższy miesiąc. Inżynier i technicy ustawili na stole drewniany model połówki Lewantu, przybity do deski. Na białym lakierze burty poznaczone były wszystkie arkusze i wiązania poszycia... Gloger rozłożył harmonogramy robót i pokazywał poszczególne szwy na modelu.

Urzędnicy z planowania odczytali harmonogramy pracy na lipiec, ustalono plany operatywne i po wyjaśnieniu kilku drobniejszych kwestii zaczęto się rozchodzić. Było upalnie. Stocznia huczała pracą i sygnałami przejeżdżających parowozów. Wysoki szklany dach kadłubowni błyszczał krzyżami rozszczepionych promieni słońca.

PRZEMIANY

I

Leon stał przed oszkloną gablotą w głównym korytarzu dyrekcji, naprzeciwko drzwi do Rady Zakładowej i Komitetu Współzawodnictwa. W gablocie leżały porozkładane nęcąco przedmioty, które stanowić miały premię dla indywidualnych zwycięzców w bieżącym etapie współzawodnictwa. Była tam piękna teczka z cielęcej skóry, para solidnych butów, kupon wełny i, pośród wielu innych przedmiotów, główna nagroda, piękny, sześciolampowy odbiornik z magicznym okiem. Aparat lśnił kusząco lakierem i szybką skali.

Jednak Leona nie interesowały specjalnie porozkładane w gablotce przedmioty. Uwagę jego skupiła na sobie szczupła dziewczyna w granatowym kombinezonie, z jasnymi włosami, wymykającymi się spod niedbale zawiązanej chustki. Dziewczyna, przechodząc, zatrzymała się na chwilę przed radioodbiornikiem i stali teraz w charakterze przygodnych gapiów, a za plecami ich przewalał się tłum robotników.

Leon miał już odejść, lecz zainteresowały go pełne, soczyste wargi dziewczyny, jej drobne piersi, poruszające się przy spieszonym oddechem pod fałdami granatowego drelichu, opalone, silne dłonie, zaplecione na klamerce paska. Brwi dziewczyny były delikatne, czarne i, jak zauważył, lekko podmalowane. Uwagę jej całkowicie pochłaniał aparat.

— Ładny, co? — zagadnął Leon.

— Piękny — westchnęła dziewczyna. — Warto poskrzypieć kośćmi, żeby taki zdobyć — dodała z przebłyskiem humoru.

— Kośćmi, jak kośćmi, ale głową — podchwycił Leon. — Zwłaszcza gdy ktoś ma takie delikatne kostki jak wasze.

Czytelnik ocenia swą gazetę
Ankieta „Expressu"
z okazji Dni Oświaty Książki i Prasy

W okresie Dni Oświaty, Książki i Prasy chcielibyśmy nawiązać jeszcze ściślejszy kontakt z naszymi Czytelnikami. Pragnęlibyśmy przede wszystkim poznać opinię Czytelników o naszej gazecie. Niestety, niesposób zaprosić wszystkich do redakcji i z każdym z osobna serdecznie i szczerze porozmawiać. Dlatego też skorzystamy z pomocy... poczty.

Ogłaszamy ankietę!

Liczymy na to, że Czytelnicy podzielą się z nami swymi uwagami o „Expressie", pisząc nam szczerze zarówno o dodatnich jak i ujemnych stronach naszego pisma.

Chcielibyśmy poznać, jakie pozycje, jakie artykuły w „Expressie" Czytelnicy uważają za najlepsze, co najchętniej czytają, jakie korzyści wyciągają z przeczytanych artykułów. Pragniemy dowiedzieć się, w jakim stopniu gazeta pomaga im w pracy, mobilizuje do pracy lepszej i wydajniejszej.

Chętnie usłyszymy również uwagi krytyczne, które pomogą nam pokonać istniejące jeszcze niedociągnięcia. Zdrowa, słuszna krytyka jest przecież krytyką twórczą. A my chcemy dać Czytelnikowi gazetę jak najlepszą.

A oto konkretne pytania, na jakie oczekujemy odpowiedzi.

- **Co mi się najbardziej podoba w „Expressie"? Jakie pozycje czytam najchętniej i dlaczego?**
- **Co mi się w „Expressie" nie podoba i dlaczego?**
- **Czy gazeta pomaga mi w pracy? W jaki sposób?**
- **Co chciałbym jeszcze widzieć na łamach gazety?**

Oczywiście Czytelnik niekoniecznie musi odpowiadać na wszystkie pytania, może sobie wybrać niektóre spośród nich a nawet jedno.

Najciekawsze uwagi będziemy drukować na łamach gazety, pragnąc zapoznać z nimi pozostałych Czytelników, poddać je szerszej dyskusji. Wszystkie zaś słuszne opinie weźmiemy pod uwagę przy dalszej pracy zespołu redakcyjnego.

Odpowiedzi na ankietę można nadsyłać do dnia 31 bm., to znaczy do końca Dni Oświaty, Książki i Prasy — na adres redakcji „Expressu Ilustrowanego", Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Zaś w pierwszych dniach czerwca odbędzie się... losowanie nagród. Bowiem redakcja przeznaczyła za najlepsze wypowiedzi szereg atrakcyjnych nagród dla Czytelników. Jakie to będą nagrody — podamy we wtorkowym numerze „Expressu".

Czeka Was miła niespodzianka

Czy wiecie, że w odległości 88 kilometrów od Łodzi znajduje się olbrzymi park, w którym niemal przez cały rok kwitną różne gatunki krzewów?

Szczególnie pięknie jest w tym wspaniałym parku właśnie w maju. A że obecnie mamy Dni Oświaty, Książki i Prasy, przeto postanowiliśmy wraz z PTTK zorganizować dla Was, drodzy Czytelnicy, wycieczkę do tej pięknej miejscowości.

Tym bardziej, że urodził się tam jeden z Polaków, który dzięki swemu geniuszowi zdobył światową sławę. Zobaczymy tam słynną wierzbę, pod którą...

Ale o tym we wtorek.

Bo we wtorek właśnie poinformujemy Was o dalszych szczegółach tej miłej imprezy, którą chcemy zorganizować w następną niedzielę, 24 maja.

Czy znasz tę książkę?
Nowy konkurs dla naszych Czytelników



Obecnie, w okresie Dni Oświaty, Książki i Prasy odbywają się w całym kraju najrozmaitsze imprezy, odczyty i wystawy, obrazujące wspaniały dorobek kultury narodowej i oświaty Polski Ludowej. Rozliczne są przede wszystkim formy, zmierzające do popularyzacji książki tak w mieście, jak i na wsi.

W te dni pięknego święta książki redakcja „Expressu Ilustrowanego" organizuje dla swoich Czytelników konkurs pod tytułem

Czy znasz tę książkę?

Polegać będzie on na tym, że kolejno podamy pewne szczegóły oraz charakterystyczne dla danej powieści ilustracje — a Czytelnik będzie musiał odpowiedzieć na każde z podanych pytań.

Przewidzianych jest 50 nagród książkowych. Rozdane one zostaną na wielkiej imprezie artystycznej, którą redakcja „Expressu Ilustrowanego" organizuje 7 czerwca.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy pierwsze z zadań konkursowych, których ogółem będzie dziesięć. Sami przekonacie się, że nie jest ono trudne.

Książka nr 1

Egipt starożytny — kraj wspaniałej sztuki, nauki i monumentalnego budownictwa — jest źródłem natchnień dla wielu pisarzy. Z historii Egiptu zaczerpnął też temat do swojej znanej powieści znakomity autor polski, piszący u schyłku wieku XIX i z początkiem XX. Głęboko ujmuje w niej problemy społeczne, pokazując ucisk prostego ludu, wyzyskiwanego przez możnowładców i kapłanów.

Zasadniczą treścią powieści jest walka faraonów i kasty kapłańskiej o władzę: bo ten, przy kim była władza, miał prawo do nieograniczonej eksploatacji ludu. Bohater powieści, młody władca, pragnie poprawić dolę ludu, gdyż wydaje mu się, iż chłopi i rzemieślnicy będą pracowali wtedy wydajniej. Przegrywa jednak swoją walkę z kapłanami i ginie.

Kto jest autorem tej powieści, jaki jest jej tytuł i jak się nazywa główny bohater powieści?

Wczoraj — w ZPB im. Stalina, jutro — w innych zakładach

— Czy słyszał kto dawniej
żeby rząd wyliczał się, ile i na co zamierza wydać?

Zapoznajemy się z naszym budżetem

W dniach 25 — 27 kwietnia br. odbyła się II sesja Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, na której uchwalono budżet na rok 1953.

Z zasadniczymi założeniami tej doniosłej dla naszego życia ustawy budżetowej powinien zapoznać się każdy obywatel, gdyż jest ona wyrazem pokojowej polityki naszego państwa, odzwierciedla wielką troskę władzy ludowej o rozkwit kultury, o coraz pełniejsze zaspokajanie potrzeb człowieka pracy i stałe umacnianie socjalistycznej gospodarki.

Aby ułatwić mieszkańcom Łodzi zapoznanie się z ustawą budżetową, aby ustawa ta stała się bliska i zrozumiała dla każdego oraz aby każdy rozumiał swój osobisty wkład w budownictwo pięknego gmachu ludowego państwa — nasi łódzcy posłowie wraz z całym aktywem Komitetu Frontu Narodowego odbędą w najbliższych dniach szereg spotkań z mieszkańcami miasta.

Na spotkaniach tych w fabrykach, na wyższych uczelniach, w poszczególnych dzielnicach i blokach wyjaśniane będą wszystkie interesujące ludność Łodzi pozycje budżetu państwa i naszego miasta.

* * *

Pierwsze w Łodzi zebranie, na którym omawiano budżet, odbyło się w zakładach im. Stalina Referat o budżecie państwa oraz o budżecie Łodzi wygłosił POSEŁ STANISŁAW URBAŃCZYK, naczelny inżynier Zakładu „B" ZPB im. Stalina. Następnie rozpoczęła się dyskusja.

— Czy słyszał kto dawniej, żeby rząd wyliczał się społeczeństwu z tego, ile i na co zamierza wydać? — powiedział TADEUSZ TOPOLSKI, brakarz z wykończalni. *— Nie zechciałby w ten sposób postąpić żaden rząd kapitalistyczny. Ani francuski, ani włoski, ani amerykański. Bo co mieliby do powiedzenia?*

Że kradną dochód społeczny, że większą część budżetu przeznaczają na zbrojenia, wpychając naród w głąb nędzy, pozbawiając go ostatniego kawałka chleba, że wreszcie budują dla siebie nowe pałace, gdy tysiące dzieci pozostaje bez dachu nad głową.

— Natomiast rząd ludowy otwarcie układa budżet dla kraju, bo wiadomo, że każdy grosz w nim umieszczony należy do społeczeństwa i dla dobra społeczeństwa ma być wydany.

Spośród wielu głosów, które padły w dyskusji warto też zapamiętać to, co powiedziała Bronisława Świtoniakowa:

— Droga, którą idziemy, nie jest usłana różami. Ale my, kobiety, najlepiej wiemy, ile na tej drodze wyrasta nowych szkół i przedszkoli, ile radości wykwita przy każdym sukcesie wyzwolonej z dawnego poniżenia kobiety, pełnoprawnego obywatela, jak spokojne jest serce matki myślącej dziś o przyszłości swych dzieci. Dlatego niestraszny jest dla nas żaden trud, żadna przeszkoda nie jest nie do przebycia. I dlatego własną pracą, ze wszystkich sił chcemy dopomagać w realizacji uchwalonego budżetu, który jest wyrazem głębokiej troski rządu o dobro mas pracujących. (b)

Każdy z Was znajdzie coś miłego dla siebie
w alei ZMP

Skoczne tony melodii płynących z głośników umieszczonych na samochodzie w Alei ZMP przyciągają wielu łodzian. No, a kto już tu zajrzy, ten bez niczego nie odchodzi...

„Dom Książki" zorganizował tu bowiem na czas Dni Oświaty, Książki i Prasy kiermasz książkowy. Łodzianie mogą nabywać wydawnictwa społeczno - polityczne, literaturę piękną, książki dla dzieci, wydawnictwa pedagogiczne, muzyczne, sportowo-turystyczno - krajoznawcze, medyczne, gospodarcze, techniczne, rolnicze i in.

Każdy znajdzie więc na kiermaszu coś dla siebie. A dzisiaj, w niedzielę, od godz. 12 do 14, literaci łódzcy będą podpisywać nam zakupione książki. W tym też czasie wystąpią na kiermaszu artyści teatrów łódzkich. (u)

TEATRY

Nowy — „Opowieść o Turcji" — 15, pon. „Henryk VI na łowach" — 19
Im. Jaracza — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — 19, pon. nieczynny
Powszechny — „Królowa śniegu" — 12 i 16, „Dożywocie" — 19, pon. nieczynny
Mały — „Domek trzech dziewcząt" — 19.15, pon. nieczynny
Muzyczny — „Kraina uśmiechu" — 19.15, pon. nieczynny
Żydowski — „Dom w Getcie" — 19.15
Pinokio — „Jedzie pociąg z węglem" — 17, pon. nieczynny
Arlekin — „Aladyn 1001" — 17, dla dorosłych — 19.30

KINA

BAŁTYK — Żołnierz zwycięstwa II ser. — 15. 17.30, 20
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświat. — 16, 17.20, 18.40, 20. Program dla najmłodszych: — 11, 12, 15, pon. 15, 16.
1 MAJA — Nie ma pokoju pod oliwkami 15, 17, 19, pon. 17, 19
MŁODA GWARDIA — Nędznicy II ser. — 14, 16, 18, 20, pon. 16, 18, 20
MUZA — Droga nadziei — 16, 18, 20, pon. 18, 20
PIONIER — Cztery serca — 15, 17, 19, pon. 17, 19
POLONIA — Żołnierz zwycięstwa I ser — 15. 17.30, 20
PRZEDWIOŚNIE — Noc niespodzianek — 16, 18. 20, pon. 18, 20
REKORD — Potępieńcy — 16, 18, 20, pon. 18, 20
ROMA — Kwiat miłości — 16, 18, 20, pon. 18, 20
SOJUSZ — Bajka o śpiącej królewnie — — program skład. — 15, 17, 19, pon. Na manewrach — 18.30
STYLOWY — Nieczynne z powodu remontu
ŚWIT — Dusze czarnych — 16, 18, 20, pon. Noc wigilijna — 18, 20
TATRY — Noc wigilijna — 16, 18, 20, pon. Edward w opałach — 16.30, 18, 19.30
WISŁA — Żołnierz zwycięstwa II ser. — 15, 17.30, 20
WŁÓKNIARZ — Żołnierz zwycięstwa I ser. — 15.30, 18, 20.30
WOLNOŚĆ — Żołnierz zwycięstwa I ser. — 13.30, 15.45, 18, 20.15
ZACHĘTA — Kurtyna w górę — 16, 18, 20, pon. 18, 20
DWORCOWE — Wiosna w przyrodzie, Przegląd sportowy 4-52, Lis budowniczy, PKF 18-53 — 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś przez całą dobę dyżuruje szpital im M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Jutrzejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo - ginekologiczny: jutro przez całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

„Zaczęło się nad morzem" (45)



Stadion drży w posadach. Publiczność dopinguje jadących na czele kolarzy. Sprawozdawca radiowy szaleje przy mikrofonie. Jeszcze 50, jeszcze 20, jeszcze 10 metrów....
Ludzie zrywają się z miejsc, żeby lepiej zobaczyć zwycięzców. Podniecenie osiąga punkt kulminacyjny...



Już po wszystkim! W tej chwili trudno jeszcze ustalić, kto zwyciężył, gdyż kilku kolarzy niemal jednocześnie wpadło na metę. Za chwilę komisja sędziowska poda wyniki.
Ale publiczność nie czeka na to, i obsypuje kwiatami całą czołówkę. Jak widzicie, znajduje się w niej i nasz znajomy, Jan Novak...



Jankowi śpieszy się. Chce jak najprędzej udać się na miasto. Może spotka jeszcze Jankę? Ach, jaka szkoda, że nie zna jej adresu. Narzucił na siebie płaszcz i wybiegł na ulicę dygocący ze wzruszenia, rozradowany.
— Zwyciężyliście? — pyta szofer. — Tacyście weseli...
— Ja jsem ne Vesely, jsem Novak...



Wolność prasy w USA



Im wolno zabraniać rozpowszechniania postępowych wydawnictw.



Wolno im palić na stosie dzieła postępowych pisarzy.



Wolno rozbijać redakcje pism demokratycznych.



I wolno im na całego łgać o wolności prasy w USA.

Rysował B. Jefimow

Trzeba mu pomóc...

Antoś ma lat 15 — mieszka we wsi Wola Wiązowa. Jest to miły i roztropny chłopczyna, którego pamiętam sprzed kilku lat, gdy w jego rodzinnej wiosce nie było jeszcze spółdzielni produkcyjnej, a Antoś biegał po łąkach w kusych, wiecznie obszarpanych porciętach.

Gdy więc moja siostra, a jego matka, napisała mi, że w tych dniach Antoś odwiedzi mnie w Łodzi, ucieszyłam się bardzo i postanowiłam zrobić mu jakąś miłą niespodziankę.

— Najlepiej kupię mu ładną książkę... — pomyślałam. — Ten mały urwis z pewnością nie za wiele czasu poświęca na czytanie... W Dniach Oświaty, Książki i Prasy prezent taki będzie miał nawet swoją wymowę. Pomogę chłopcu w edukacji...

Po namyśle kupiłam „Młodą Gwardię" Fadiejewa. Antoś przyjął prezent z błyszczącymi oczyma. Ale gdy odpakował paczkę, radosne błyski zgasły, a na twarzy odbił się zawód.

— Znam to... — powiedział cicho. — Mam nawet w swojej bibliotece...

Próbowałam ratować sytuację.

— W takim razie wybierz sobie coś z mego księgozbioru — podsunęłam. Chętnie ci pomogę. Może „Jak hartowała się stal" Ostrowskiego?...

— Czytałem — kiwnął Antoś. — Ta książka nauczyła mnie bardzo wiele. Ilekroć natrafiam na jakieś trudności, zawsze przypominam sobie Pawkę Korczagina i... trudności ustępują z miejsca.

— To może coś innego? Może „Daleko od Moskwy" Ażajewa?

— Znam ciociu! Czytałem dwa razy. W pierwszym i w drugim wydaniu. Mam ją także w swojej biblioteczce...

— Więc może „Opowieść o prawdziwym człowieku" Borysa Polewoja? — podsunęłam ślicznie oprawiony w płócienną okładkę tom. — Bardzo ładna książka, gdy ją przeczytasz...

— Możemy już teraz o tym pomówić, ciociu. Nad książką Polewoja mieliśmy w naszym gromadzkim kole dyskusję. Cała spółdzielnia wzięła w niej udział.

Zdenerwowana zaczęłam przerzucać książki.

— ... „Zaorany ugór" Szołochowa?..., „Blokada" Wiery Ketlińskiej?..., Piątka z ulicy Barskiej" Koźniewskiego?..., „Popiół i diament" Andrzejewskiego?... A może „Patent V" lub świeżo wydane „Lewanty" Brauna? Tego ostatniego na pewno jeszcze nie znasz...

— Już czytałem ... — odparł spokojnie Antoś. Ale ciocia ma wcale ładną biblioteczkę! — pochwalił. — Szkoda tylko, że są tu poważne luki w księgozbiorze. Dlaczego np. nie prenumeruje ciocia „Twórczości"? W ostatnich numerach jest tam wspaniała powieść Kazimierza Brandysa pt. „Obywatele". Radzę cioci jak najszybciej ją przeczytać. Chodźmy zaraz do księgarni, kupimy „Twórczość" i kilka jeszcze nowości. Bardzo chętnie cioci w tym pomogę!

K. Wyrz.

Czy wiecie, że...

... w 1938 roku 23 proc. ludności w Polsce w wieku ponad 10 lat nie umiało czytać ani pisać. Ponad 10 proc. dzieci w wieku szkolnym nie pobierało nauki.

W Polsce Ludowej analfabetyzm został zlikwidowany, a wszystkie dzieci podlegające obowiązkowi szkolnemu uczęszczają do szkół.

... przed wojną było w Polsce 28 szkół wyższych, w których studiowało 48.800 osób.

W roku szkolnym 1951-52 mieliśmy 82 szkoły wyższe z 130.000 studentów.

W roku 1935-36 na wyższych uczelniach studiowało 7 proc. młodzieży pochodzenia robotniczego, a 6 proc. młodzieży pochodzenia chłopskiego.

W roku 1951-52 studiowało 39,2 proc. młodzieży robotniczej i 25 proc. młodzieży pochodzenia chłopskiego.

... w 1938 roku czynne były 22 domy akademickie, mieszkało w nich 6.000 studentów. W 1951 roku mieliśmy 217 domów akademickich zamieszkiwanych przez 30.000 studentów.

... w ciągu dwudziestolecia Polski przedwrześniowej ogólna suma nakładów książek nie przekroczyła 400 milionów egzemplarzy.

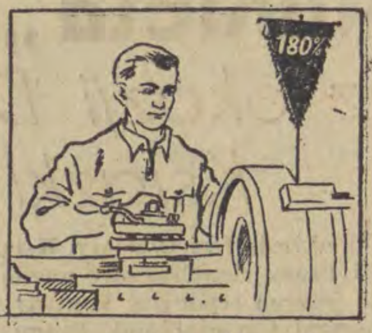
W Polsce Ludowej wydaliśmy 510 milionów egzemplarzy książek, w tym 8 mln. egzemplarzy literatury technicznej i 80 mln. egzemplarzy literatury pięknej.

... w roku 1938 było 35.411 bibliotek z 21.000.000 egzemplarzy książek. W roku 1952 mieliśmy 85.000 bibliotek z 55.000.000 książek.

Co nam daje książka



Po przeczytaniu...



efekty są widoczne!





Słowo drukowane zwycięża

Kiedy wynaleziona przez Gutenberga w XV wieku sztuka drukarska zaczęła się szybko rozpowszechniać w Europie, musiała ona, jak każdy objaw postępu, torować sobie drogę wśród ostrej walki z ciemnotą i zacofaniem. Ofiarą tej walki, toczącej się pomiędzy starym a nowym, padł Francuz, Stefan Dolet, spalony na stosie w roku 1546.

Dolet, jeden z najbardziej wówczas wykształconych ludzi, utalentowany pisarz i mówca, był entuzjastą sztuki drukarskiej.

Przeczuwał on, że słowo drukowane stanie się z czasem wielką potęgą, skutecznym orężem w rękach ludzi, walczących o postęp. Założył on w Lionie drukarnię i w ciągu pięciu lat wydał około siedemdziesięciu książek.

Działalność Doleta zwróciła szybko uwagę inkwizycji, która oskarżyła go o herezję i konszachty z diabłem. Zwłaszcza nie w smak było strażnikom ciemnoty, że „heretyk" wydawał znakomite dzieła świeckie, m. in. Rabelais, który wyśmiewał świętoszków i obłudnych mnichów.

Gdy wreszcie w jednym z przekładów Platona wymknęło się Doletowi fatalne zdanie: „Po śmierci będziesz niczym...", podniesiono krzyk, że „odrzuca on nieśmiertelność duszy" i osadzono go w więzieniu, a wydane przezeń książki spalono publicznie.

Po długich torturach, Dolet stracony został w Paryżu 3 września 1546 r.

Tak oto dopięli swego inkwizytorzy, którzy widocznie przeczuwali to, co średniowieczny opat w słynnej powieści Wiktora Hugo „Dzwonnik z Notre Dame" ujął w słowa: „Książka zabije Kościół".

Jednakże swego właściwego celu nie osiągnęli. Słowo drukowane zwyciężyło i dziś służy ono skutecznie sprawie postępu.

(h-k)

Włodzimierz Wasiliew

Widza trudno oszukać

(B a j k a)

Napisał sztukę Kret i na komisję niesie,
By oceniła ją, jak każe zwyczaj w lesie.
Zasiadła więc komisja w mig:
Spec od teatrów — stary Byk,
Dramaturg — Wół, a reszta, ot —
To aktor — Szop i krytyk — Kot.

— Jako dramaturg — rzecze Wół —
Stwierdzam, że sztuka jest banalna.
Autor, choć siły przy niej spruł,
Dał obraz życia nierealny.

— I ja uważam — prawi Kot —
Że Kret zadaniu nie podołał.
— A ja — Szop myśl rozwija w lot —
Uważam, że to brechta zgoła.

Na to się podniósł Byk i rzekł:
— Potwierdzam to, jako spec stary,
Lecz cóż, wiadomo wszystkim, że
Niełatwo dziś z repertuarem.
By jednak strawę dać dla mas,
Poślijmy sztukę głębiej, w las...

... Ale choć w głuszę ją posłali,
Tam sztukę z miejsca też wyśmiali.

— ■ —

Już każdy chyba morał dostrzegł:
W sztuce nieważne są „rewiry".
Tam, gdzie kultura tylko dotrze,
Nie może miejsca być dla szmiry!

Tłum. **ADAM OCHOCKI**

Radio w zach. Niemczech

„Prezydent" Heuss dokonał ostatnio otwarcia nowej rozgłośni zachodnio - niemieckiej pod nazwą „Deutsche Welle".

Praca tej rozgłośni będzie znacznie uproszczona w porównaniu z pracą „Freies Europa", działającej w zach. Niemczech, gdyż odpadnie konieczność tłumaczenia nadawanych materiałów na język polski, czeski i inne.

Tym razem hitlerowskie audycje wygłaszane będą w... oryginalnym brzmieniu.

„Oświata" w Jugosławii

Titowski dziennik młodzieżowy „Omladina" przynosi ciekawe i pouczające informacje o stanie oświaty i szkolnictwa w obecnej Jugosławii. Oto garść faktów:

■ 25 proc. dzieci podlegających obowiązkowemu nauczaniu, nie uczęszcza do szkół.

■ W Macedonii 60 proc. dzieci w wieku szkolnym nie uczy się.

■ Wśród samej młodzieży Chorwacji jest 450 tys. analfabetów.

■ Podręcznik szkolny, który dwa lata temu kosztował 200 — 300 dynarów, kosztuje obecnie 900 do 1.000 dynarów.

Czy jednak zupełnie zapomniano o kształceniu młodzieży? Nie. Masowo uczy się ją... dywersji, szpiegostwa i amerykańskiego stylu życia.

Bilety wizytowe

Andrzej Rej z Yewisk

— Jak to? — spytasz zdumiony. — Przecież Rej, nasz znakomity pisarz i poeta z XVI wieku, miał na imię Mikołaj, a nie Andrzej! Poza tym pochodził z Nagłowic, a nie z jakichś Yewisk?...

Bo też chodzi o zupełnie innego pisarza — współczesnego. Przestawcie odpowiednio litery w tym bilecie wizytowym, a z pewnością otrzymacie jego imię i nazwisko.

Bej Z. Rann Ruda

Tutaj adres prawie się zgadza. Ale właściciel tego biletu wizytowego bynajmniej nie jest bejem, lecz również literatem i to szczególnie dla was — Czytelnicy „Expressu" — znanym. Więc odgadnijcie, kto to jest.

Mirek S. Bołdinow z Łodzi

Tym razem adres jest jak najdokładniejszy. Poeta, którego imię i nazwisko otrzymacie przestawiając odpowiednio litery powyższego biletu, mieszka i tworzy w Łodzi.

Rozwiązania należy nadsyłać do najbliższej soboty pod adresem „Express Ilustrowany", Łódź, ul. Piotrkowska 102a z zaznaczeniem na kopercie „Dział zagadek". Między Czytelników, którzy nadeślą prawidłowo rozwiązania, rozlosowane będą nagrody książkowe.

A oto rozwiązanie naszej zagadki z dnia 3—4 maja: w klasie było 12 ławek i 30 uczniów.

Za trafne rozwiązania nagrody otrzymują:

Ignacy Szewczyk, Ostróda, ul. Batorego 2-8, woj. Olsztyn; Henryk Rzymkowski, Kutno, Gołębiewek Stary 3; St. Kikosicka, Łódź, Bałucki Rynek 6; Marian Grubowski, PGR Bełdów, poczta Aleksandrów, koło Łodzi; Maria Piotrkowska, Łódź, ul. Wschodnia 24.

Horacy Safrin

Fraszki

O POLITYCE KULTURALNEJ W BONN

Ustawy faszystowskie, aresztv, kacety...
Ten wkład Adenauera w kulturę doceniam:
niesie on przed narodem — według słów poety —
miast kagańca oświaty, kaganiec milczenia.

„DNI OŚWIATY" W U. S. A.

Gdy Murzyn zbyt gorliwie do światła się garnie,
Ku - Klux - Klan rzuca hasło: „Z czarnym — na latarnię!"